Mały Płomyczek

M

TYGODNIK DLA DZIECI SZKÓŁ MIEJSKICH • Nr 14

WARSZAWA, 2 GRUDNIA 1935 ROKU



IDZIEMY DO DZIECI ZE ŚW. MIKOŁAJEM



W RAJU ZABAWEK

Budzi się Święty Mikołaj. Gładzi białą brodę. Bierze czarodziejski wór. Idzie. Patrzy — duża brama. Na niej napis:

RAJ ZABAWEK

— Stuk — puk! — Kto tam?

— Święty Mikołaj idzie po zabawki.

— Trach, trach! — misie otwierają.

Na powitanie zatrąbiły trąbki. Zabębniły bębny. Zabawki wołają:

Weź nas, Święty Mikołaju!
Weź nas z tego raju!
Nieś do dzieci, nieś do dzieci,
póki księżyc świeci!

Autem jadą wystrojone lalki. Ułan kiwa się na koniu biegunowym. Pułk żołnierzy wchodzi sam prosto do wora. Samolot warczy nad wojskiem.

— Hau, hau, chcemy do dzieci! — ujadają watowane pieski.

Czarodziejski wór bierze wszystko. Ciężki. Ale to nic. Święty Mikołaj chwyta w obie ręce promień księżyca. Wio! Zjechał ze swoim worem przed dużą kamienicę. Słucha, a tam mamusia śpiewa:

Baj, bajurku, baju...
Święty Mikołaju,
dla mojej córeczki
przynieś zabaweczki.



ŻARCIK ŚW. MIKOŁAJA

— Ja chcę konia! — A ja lalkę!
— Ja gołębi białych parkę.
— Chcę książeczek kilka nowych!
— A ja włóczek kolorowych.

— O Mały Płomyczek proszę i o skarbonkę na grosze!

Święty Mikołaj usłyszał to w dzień, a gdy noc zapadła, wsuwa się jak cień. Stuk, stuk w czoło.

— Figla spłatam, pomysł łatwy — rzekł wesoło — zażartuję sobie z dziatwy.

Na łóżku Lecha dużą lalkę kładzie. Konikiem i szabelką obdarował Władzię. Parka białych gołębi w klateczce znalazła się u małej Ninki na kolebeczce. Książki i Małe Płomyczki pochował w Lecha trzewiczki. Pasma włóczek kolorowych i skarbonkę położył pod poduszkę małego Zenonka.

Dzieci rano się budzą, pełno gwaru, śmiechu.

— Oddaj mi konika! — Oddaj lalkę, Lechu! Święty Mikołaju! A co to za psoty! Bo to tylko twoje sprawki: pomieszałeś nam zabawki!

Gołębie zabrał Zbyszek z oddziału czwartego. Był rozgniewany na żarcik świętego. Grzechotkę znalazł pod swoją poduszką, zawiniętą w bielutką pieluszkę.



PREZENTY SZKOLNE

Radził Jędruś śmiały, żeby dzieci do świętego Mikołaja list napisały. List, coby się na kartce zmieścił i był takiej treści:

„Święty Mikołaju! W jakim będziesz

kraju, w polskim czy w innym (a jest ich podobno dużo w atlasie), nie zapomnij o naszej klasie.

Adres: Szkoła. Ulica Wesoła. II klasa".

Święty Mikołaj odpisał. Do szkoły przy ulicy Wesołej. Do II klasy, co lubi hałasy.

„List otrzymałem. Jeżeli zdążę objechać cały świat, przyjadę do Was rad. Ale, że jestem stary, niedołężny — ot zwyczajnie dziadek — przygotujcie sobie sami prezenty na wszelki wypadek".

Cóż było robić?

Druga klasa przygotowała podarki dla klasy pierwszej. Trzecia dla drugiej, czwarta dla trzeciej. I tak zrobiono prezenty dla wszystkich dzieci.

6 grudnia święty Mikołaj jeździł po świecie. Zajechał przed szkołę. Szubę miał całą mokrą od śniegu, więc zajrzał przez okno.

— Ho, ho! — powiedział. — Same sobie dzieci poradziły!

I wielce rad, ogromnie wesoły odjechał w świat — do innej szkoły.



A śpiewał z uczuciem
takiem,
że aż ryba wyskoczyła
i na trawie zatańczyła
w jednym bucie.

Z rybą tańczy Marysia,
na królika się nie gniewa,
bo tak pięknie do zieleni
pieśń zaśpiewał.



A nad łąką
tańczy słonko,
toczy się po niebie, wgórze,
aż stoczyło się ze stołu,
i wciąż śmiejąc się, przez okno
wyleciało na podwórze!

d. n.





STARA PIŁKA

Święty Mikołaj, dziaduś stary,
niósł w worku śliczne dary.
Na jednej ulicy, w ogromnej kamienicy
rozdał wszystko, co w worku było.

Dla Józika, tego z parteru
już nie starczyło.
Co tu robić, mój Józiku?
Ale patrzcie! Na śmietniku
stara piłka leży...
Święty Mikołaj łap za piłkę!
Szach-mach. Pomalował, odświeżył.
A piłka z radości skakała,
że się na coś jeszcze przydała.

◆

Idzie dziaduś Mikołajek
i prezenty dzieciom daje.
Dla każdego coś przynosi,
i dla Jurka i dla Zosi.

◆◆

SMUTNA LALA

Na straganie w Halach
stoi smutna lala.
— Ach, Święty Mikołaj
nie zabrał mnie wczoraj!
— Nie martw się, laleczko,
do świąt niedaleko!



GRYMAŚNICA

Tego dnia wszystko działo się naodwrót. Żabka ryczała. Krówka rechotała. Piesek miauczał. Kotek szczekał. Ptaszek rżał. A konik świergotał.

I było bardzo brzydko i smutno.

A dlaczego? Bo Hanusia grymasiła. Od samego rana. Leżała na podłodze na brzuszku i nie chciała się umyć. I uczesać. Ani włożyć sukienki. Ani zawiązać kokardy we włoskach. Ani zjeść kaszki. Nie chciała i już!

Wszyscy wyszli z pokoju i zostawili kapryśną Hanusię samą. Leży więc, wierzga nóżkami, a dąsa się, a złości!

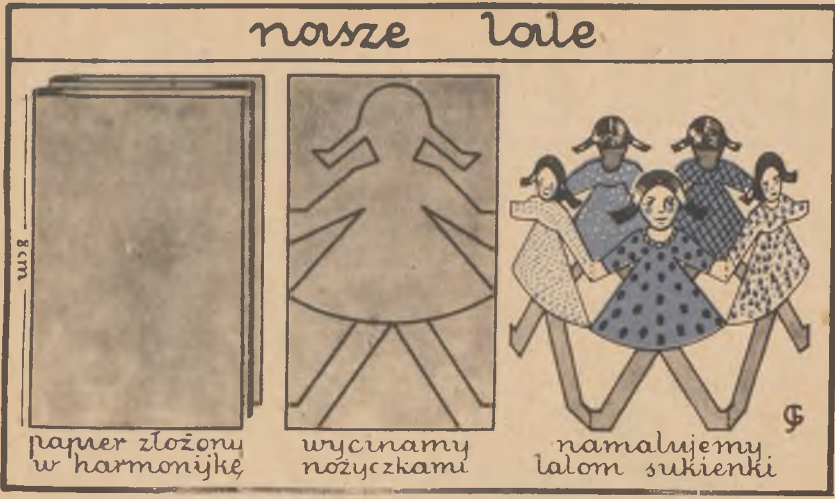
Poleżała, pokrzyczała, pozłościła się, podąsała. A potem zrobiło się jej bardzo nudno, że tak sama leży. I nie ma się z kim bawić. A zresztą dla kogo tu krzyczeć, gdy nikt nie słyszy?

Więc się cichutko umyła. Sama! I ubrała. Sama!! I zawiązała kokardę we włosach. Też sama!!! I zjadła kaszkę. Sama, sama, bo jakże inaczej?

Wtedy słońce wyjrzało zza chmury. Żabka zarechotała. Krówka zaryczała. Piesek zaszczekał. Kotek miauknął. Konik zarżał. A ptaszek zaświergotał śliczną piosenkę. Wtedy zrobiło się ładnie i wesoło.



Mikołaj stary
ma dla nas dary
ma lale koniki
ma domki i bryki
pełen worek ma
a co nam da



ZGADNIJ

Okrągła, gumowa i skacze po ziemi.
Służy też stolarzowi zębami swojemi.
Zgadnijcie, co to jest?

NASZE RADJO

We wtorek, od godz. 12 m. 15 do godz. 12 m. 30 usłyszymy audycję „Jak święty Mikołaj robił zabawki dzieciom".

WARUNKI PRENUMERATY „MAŁEGO PŁOMYCZKA"

W prennmeracie pojedynczej:		W prenumeracie zbiorowej:	
miesięcznie . . .	— zł. 60 gr.	miesięcznie . . .	— zł. 40 gr.
półrocznie . . .	2 zł. 75 gr.	półrocznie. . . .	2 zł. — gr.
rocznie	5 zł. 50 gr.	rocznie	3 zł. 75 gr.

POJEDYNCZY NUMER „M A Ł E G O P Ł O M Y C Z K A" KOSZTUJE 20 GROSZY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. JULJANA SMULIKOWSKIEGO 1

Prenumeratorów warszawskich obsługuje biuro Administracji przy ul. Świętokrzyskiej 18, tel. 5-22-18. Biuro czynne od 9-ej r. do 7 ej w.

Konto P. K. O.: Związek Nauczycielstwa Pol. — Zarząd Główny, Warszawa. Nr. konta: 435.

Wydawca w imieniu Związku Naucz. Polskiego — STANISŁAW MACHOWSKI
Redaktorzy — JANINA BRONIEWSKA i TEODOR TEOFILAK
Kierownik artystyczny — EDMUND JOHN

Zakł. Graf. Straszewiczów, Warszawa.

Mały Płomyczek



NA BALU ZABAWEK